

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

wiosenne, 1 zł. 2 krotną dost. do domu at. 1-80

na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. 2-krotną wysyłką 18 zł.

kwartalnie 8 zł. 80 ct.

miesięcznie 1 zł. 10 ct. 1-85

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 zł. —

Bezpłatnych dobieśien Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz parowy albo jego miejsce 10 ct. Nadesłane wiersz parowy 40 ct., małe ogłoszenia za wyraz 8 ct., najmniej 34.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi

wydania rannego 2 ct. 8 ct.

wieczornego 3 ct. 4 ct.

Rekopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17

TELEFON 641.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Ruch wyborczy.

Brzeżany, 23 listopada. Zgromadzenie wyborców i komitet wyborczy w Brzeżanach uchwaliły jednogłośnie, po wysłuchaniu mowy kandydackiej rady dworu prof. dr. Ludwika Ćwiklińskiego, popierać tegoż kandydaturę na posła do Rady państwa z miast Brzeżany-Tarnopol.

Kraków, 23 listopada. Komitet centralny wyborczy, postawił kandydaturę dra Wilhelma Bändera na posła do Rady państwa z okręgu: Nowy-Sącz, Wieliczka, Biała.

Rada państwa.

Odrzucenie wniosków o oskarżenie b. gabinetu hr. Thuna.

Wiedeń, 23 listopada. Izba posłów ukończyła nareszcie wczoraj długą i bezpłodną dyskusję nad wnioskami o oskarżenie b. gabinetu hr. Thuna za nadużywanie §. 14. Jak było do przewidzenia — wszystkie wnioski zostały dość znaczną większością odrzucone. Partya wiernokonstytucyjnej większej własności i Włosi wstrzymali się od głosowania, i tej okoliczności przypisać należy, że większość głosów, którą odrzucono te wnioski, była stosunkowo znaczną, wynosiła bowiem blisko 50 głosów. Obradom wczorajszym nie wiele poświęcano uwagi, która skupiała się na zajęciach zakulisowych, mianowicie: na zebraniach klubów, oraz na wiadomościach, nadeszłych z Budapesztu, o pomyślnem sfinalizowaniu kwestyi kwotowej. Rozwiesalając działała na Izbę mowa p. ks. Stojalowskiego, podczas której przyszło do scen burzliwych pomiędzy p. Stojalowskim z jednej, a pp. Daszyńskim, Stapińskim i Winkowskim z drugiej strony, przy czem padły takie słowa i wykrzykniki, jakich dotychczas nawet w austriackim parlamencie nie słyszano. Oto dalszy przebieg (patrz wczor. pop. *Słowo*) wczorajszego posiedzenia Izby:

P. Stojalowski, zapisany do głosu przeciw wnioskowi oskarżającemu, oświadcza, że nie chce hr. Thuna bronić, musi jednak przyznać, że Thun był zmuszony posługiwać się §. 14. W ogóle, całe przesilenie w Austrii powstało z tego powodu, że nie holduje się naturalnej zasadzie *sum cuique*. Trzeba każdemu indywidualnie i każdemu narodowi oddać, co mu się należy.

Prezydent wzywa mowcę, aby trzymał się ściśle przedmiotu obrad. P. Stojalowski oświadcza dalej, że głosować będzie przeciw oskarżeniu Thuna, gdyż całe to oskarżenie, z którym partya liberalna występuje, jest tylko demonstracją, w którą sami wnioskodawcy nie wierzą, a zresztą właśnie partya liberalna jest matką §. 14.

Podczas mowy Stojalowskiego przychodzi do bardzo gwałtownej wymiany słów między nim i socyalistami.

Powstaje wrzawa. Prezydent dzwoni i prosi o spokój.

Stojalowski dalej, zwrócony do socyalistów, powiada: „Kto z was i liberalów jest czysty, niech rzuci pierwszy kamieniem na gabinet Thuna“. (Wielka wesołość u socyalistów, słychać wołania: Oho, teraz już do biblii sięga).

Między Daszyńskim z jednej, a Stojalowskim i Szajerem z drugiej strony, gwałtowna wymiana słów nie ustaje.

Wiceprezydent Lupul ciągle dzwoni, mimo to hałas trwa dalej. Prezydent Fuchs obejmuje przewodnictwo.

Stojalowski do prezydenta: Obejmujesz pan przewodnictwo, aby się Kołu polskiemu przypodobać i mnie odebrać głos.

Prezydent odpiera tę insynuację i prosi mowcę, aby nie odpowiadał na wykrzyki.

Stojalowski do prezydenta: To pana nie nie obchodzi.

Prezydent przywołuje go do porządku.

Stojalowski wywodzi w dalszym ciągu, że i dlatego nie chce bronić Thuna, gdyż on zaprowadzić stan wyjątkowy w Galicji. Następnie przechodzi do rozporządzeń językowych, których zniesienie nazywa krzywdą dla Czechów. Mowca zawsze pochwalał te rozporządzenia.

Daszyński: To czemuż pan nie zaskarżysz Thuna?

Stojalowski (do Daszyńskiego): „Pan chce sam zostać ministrem!“ (Ogromna wesołość).

Stojalowski polemizuje jeszcze z liberalami i powiada, że stronnictwo jego nigdy nie będzie brało

udziału w obstrukcyi, lecz jak było, tak i teraz zostanie w uczciwej, ale stanowczej opozycyi przeciw rządowi. Gdy wreszcie mowca, zwracając się znowu do socyalistów, nazwał ich stronnictwem nikczemnem, prezydent odbiera mu głos.

Stojalowski do prezydenta: Wybrałeś się pan zapóźno, bo ja właśnie skończyłem.

Poseł Franciszek Hoffman w mowie swej zajmował się szczególnie sprawą upaństwowienia czeskiego gimnazjum prywatnego w Opawie i zakończył twierdzeniem, że oskarżenie hr. Thuna jest zupełnie usprawiedliwione. Następnie dyskusję zamknięto, przeciw czemu głosowali tylko Czesi. Jako ostatni mowca przeciw wnioskowi oskarżającemu, zabrał głos Młodoczech, poseł Horzica i odpierał zarzut, czyniony Czechom, jakoby byli największymi nieprzyjaciółmi armii. Omawiał dalej sprawę gimnazjum w Opawie; przeciw temu gimnazjum prowadzono niegodną kampanię. Na Śląsku panował dotychczas zawsze silny uboczny rząd Sejmu, w którym Niemcy mają większość. Hrabia Thun zamierzał wdrożyć porozumienie pomiędzy Czechami i Niemcami i był zupełnie obiektywny, czego o hr. Clarym powiedzieć nie można.

Poseł Horzica oświadcza dalej, że ubiegłej niedzieli, na zgromadzeniu naczelników gmin czeskich, objawiło się tak powszechne oburzenie, że mowca sam był tem zdumiony. Naród czeski gotów jest wszystko poświęcić dla swego honoru. Mowca kończy słowami: „My w walce zginieemy, chyba jeśli nie ma Boga i prawa na ziemi“. (Huczne oklaski i brawa u Czechów).

Z kolei przemawiał socyalista Schrammel, jako generalny mowca *pro*, zastrzegł się przeciwko zarzutowi, jakoby socyalisci oskarżenia hr. Thuna nie brali na seryo. Hr. Thun nałożył na ludność wielkie ciężary, szczególnie przez podwyższenie podatku od cukru. Mowca krytykuje obłudne zachowanie się Młodoczechów w sprawie §. 14, przypomina powołanie policji do Izby, zwraca się następnie przeciw Polakom, których czyni również odpowiedzialnymi za nadużycia, popełnione przez hr. Thuna, oświadcza, że jedynym sposobem uporządkowania stosunków w Austrii jest zaprowadzenie powszechnego, równego i bezpośredniego prawa głosowania i rozwiązanie parlamentu.

Dalej atakuje poseł Schrammel stronnictwo chrześcijańsko-socyalne, polemizuje ze Stojalowskim i kończy prośbą do całej Izby, aby głosując za wnioskami oskarżającymi, dała dowód, że strzeże swych praw. (Okłaski u socyalistów).

Z kolei nastąpił szereg sprostowań faktycznych, odnoszących się do sprawy gimnazjum czeskiego w Opawie, w których głos zabierali posłowie Slama, Byk i Franciszek Hoffmann. Ponieważ wnioskodawcy zrzekli się głosu, przystąpiono do głosowania.

Na wniosek socyalisty Bernera, odbyło się nad pierwszym wnioskiem oskarżającym głosowanie imienne. Wniosek ten, postawiony przez posła Hoffmanna-Wellenhofa i towarzyszy, a żądający wybrania komisji, która by się miała zająć oskarżeniem gabinetu hr. Thuna za nadużycie §. 14. — odrzucono 171 głosami, przeciw 128.

Za wnioskiem głosowali: niemiecka partya postępową, niemieckie stronnictwo ludowe, chrześcijańsko-socyalni, Schoenererowcy, socyalisci, wolne zjednoczenie niemieckie i polscy ludowcy — przeciw wnioskowi głosowali: Koło polskie, Czesi. Słowiańcy, katolicka partya ludowa, czeska szlachta konserwatywna, centrum i grupa stojalowczyków. Nieobecni byli członkowie wiernokonst. wielkiej własności i Włosi. Inne wnioski, oskarżające hr. Thuna, również odrzucono w zwykłym głosowaniu. Na tem posiedzenie zamknięto. Następne odbędzie się dziś o godz. 11 1/2 w południe. Wśród zgłoszonych wniosków i interpelacji znajdują się jeszcze następujące:

Interpelacya posła Schlesingera, z powodu udzielenia orderu żelaznej korony Franc. Hardmuthowi, które to odznaczenie ma stać w związku z transakcyą, wdrożoną, celem objęcia walcącego z deficytem pisma *Wiener Allg. Ztg.* przez akcyjne wiedeńskie towarzystwo „Wiener Zeitung Gesellschaft“, w którym Hardmuth jest członkiem rady zawiadowczej.

Posłowie Pessler i tow. zgłosili wniosek, aby język niemiecki uznano, jako wyłączny język parlamentarny. Posłowie Kubik i Szajer interpelują, z powodu złego obchodzenia się z żołnierzami przy 100 pułku piechoty, podczas tegorocznych manewrów w Białej. Poseł Krempa interpeluje w sprawie konkurencyi budowniczej w Ropezycach.

P. Cena o odszkodowanie za prace gmin, w poręczonym zakresie działania, oraz o odpisanie

podatków chłopom, mającym 3 morgi, począwszy od IV. klasy.

P. Szponder i towarz. interpelują z powodu praktyk konfiskacyjnych w Krakowie. Pp. Szajer i Stojalowski z powodu praktyk wyborczych w Nowosielskach i Białobrzegn. Poseł Kozłowski w sprawie wydania ustawy ekspropriacyjnej dla rejonów fortyfikacyjnych. P. Kubik i tow. wnieśli interpelację w sprawie upaństwowienia gimnazjum polskiego w Cieszynie.

Wiedeń, 23 listopada. Komisya śledcza dla zbadania zajść na Morawach i w Grasticach ukonstytuowała się wczoraj, wybierając przewodniczącym posła Parisha i uchwaliła wezwać rząd, aby cały materiał, odnoszący się do tych spraw, przedłożył komisji i wysłał na następne jej posiedzenie swego zastępcę.

Burzliwe sceny w parlamencie.

Jak już wspominałem, przyszło w czasie przemówienia p. ks. Stojalowskiego do scen wprost skandalicznych, urągających wszelkiemu pojęciu o obradach parlamentarnych. P. Stojalowski rozwiniął, nie wiedząc z jakiej racji, teorię prawa naturalnego, i powiedział, że, ponieważ Niemcy są przeciwnikami prawa naturalnego rozwoju narodów, przeto nie mają żadnych moralnych kwalifikacyj do oskarżenia b. ministrów. (Wesołość).

P. Winkowski: A więc według pana, wszystko zależy od tego, kto przedkłada wniosek, a nie chodzi o to, jakim jest ten wniosek. Żle zrobił hr. Thun, biorąc sobie pana za swego obrońcę.

Stojalowski: Wszak ci, co prawo naturalne deptają nogami, nie mogą oskarżać innych...

Daszyński: Ależ i socyalisci przedłożyli wniosek podobnej treści, głosuj więc pan z nami!

Stojalowski: Pomówię i o was.

Dalej Stojalowski zarzuca Niemcom, że ilekroć on nie głosuje razem z nimi, to Niemcy zarzucają mu zdradę. Stojalowski postępuje jednak tak, ze względów narodowych.

Stapiński: Ale nam nie czynią Niemcy takich zarzutów!

Daszyński (do Stojalowskiego): I Bańkiewego, chciałeś pan ratować w czasie, gdy miał on aferę z wydawnictwem *Reichswehr*. Wszak to nie była sprawa narodowa!

Winkowski: Policya także nie należy do spraw narodowych.

Stojalowski obstaje przy swem twierdzeniu, że w sprawach narodowych będzie zawsze głosował ze Słowianami, bez względu na pp. Daszyńskiego i Winkowskiego.

Daszyński: Ależ pan idziesz z Moskalami i żandarmami!

Stojalowski: To kłamstwo! Pan już raz krzywoprzysiągłeś w tej sprawie.

Daszyński: To udowodnione. Pan prowadzi politykę słowiańską pod komendą żandarmów rosyjskich.

Stojalowski zarzuca socyalistom terroryzm.

Stapiński: A któż więcej i częściej używał terrozyzmu, niż pan.

Stojalowski: Kłamstwo!

Stapiński: Pan kazałeś podczas swego wyboru bić żydów, a potem wszystko na mnie zwałiłeś. Liberali mają to samo poczucie prawa, co pan.

Daszyński (do Stoj.): Ale 1000 zł. od namiestnika toś pan wziął?

Stojalowski: To lepsze, niż brać od żydów i z Berlina. Pan już dostałeś z tamtąd kilka tysięcy.

Jeśli pan mnie będziesz prowokował — to powiem, od kogoś pan dostał.

Daszyński: To brudne indywidualnie nie powinno przecież przemawiać i występować publicznie.

Stojalowski: Pan jesteś brudnym indywidualnie.

Wiceprez. Lupul dzwoni, ale bezskutecznie.

Stojalowski (do Daszyńskiego): To pan postępujesz bezprawnie, kłamiesz pod osłoną nietykalności poselskiej.

Winkowski: Pan to czynisz.

Stojalowski (do Daszyńskiego): Gdzież mam pana do odpowiedzialności pociągnąć, jeśli nie tu.

Daszyński: Wszak pan skarżył i przegrałeś w Wiedniu, we Lwowie i w Krakowie.

Wiceprezydent Lupul prosi Stojalowskiego, aby nie rozmawiał z posłami, lecz mówił do rzeczy.

Stojalowski: Wprawdzie zarzucają Słowianom, że to oni sprowadzili policję do parlamentu, ale na to odpowiem, że ci, co dziś oskarżają Thuna byli prywatnymi policyantami w Izbie, wypędzili Abrahamowicza i innych.

P. Steiner (socjalista): To było wówczas słuszne!

Daszyński: Takie brednie może prawić tylko sługa Thuna. Więc myśmy byli policyantami, a Abrahamowicz posłem?

Stoj.: Tak jest.

Daszyński: Nie bądzże pan tak bezdenne głupim. Powinieneś lepiej służyć Thunowi.

Stojałowski: Uznaję prawo materialne i naturalne.

(Okrzyki: Bardzo dobrze! Na ławach socjalistów wesolość.)

Stojałowski: Jest to dowodem nikczemności, jeśli się komu zarzut czyni z tego, że jest biednym.

Daszyński: Pan oszukałeś chłopów na grube tysiące.

Szajer: To nieprawda!

Daszyński: Lampa jerozolimska, złoty kielich dla papieża, złoty krzyż — za to wszystko wzięte pieniądze od chłopów!

Pan oszukałeś lud, nie masz więc prawa mówić o moralności.

Stojałowski: Pan jesteś krzywoprzysięcą i po trzykroć nikczemnikiem.

Daszyński: Oszust!

Stojałowski: Denuncyant i szpieg. (Wesolość.)

Wicepr. Lupul przywołuje Stojałowskiego do porządku.

Stojałowski (do Daszyńskiego): Pan ludowi nie dałeś ani centa.

Następuje wymiana zdań pomiędzy pp. Szajerm i Winkowskim.

Szajer (do Winkowskiego): Pan przychodzisz pijany do Izby. Bojko jest pijakiem. Jesteś pan służalcem żydowskim i nie masz tu nic do gadania.

Prozydent Fuchs obejmuje przewodnictwo i dzwoni.

Stojałowski: Aha, jost już Fuchs, chce przez odebranie mi głosu, przypodobać się Polakom!

Fuchs: Jak długo pan mówić będziesz do rzeczy — nie odbiorę panu głosu.

Stojałowski: Ja mówię do rzeczy, tyko pan sobie żarty stroi.

Prez. Fuchs: przywołuję pana do porządku.

Stojałowski: Daszyński chce koniecznie zostać ministrem. (Wesolość). On wygłosił tu mowę kandydacką na ministra.

Winkowski: Pan jesteś skromny — zadawał się marną dziesiątką.

Stojałowski: Liberalni Niemcy tyle wari, co polscy szlachcice, którzy chcą zniszczyć Polskę, tamci zaś dążą do zniszczenia Austrii. Thun musiał użyć §. 14 dla utrzymania państwa.

Daszyński: Patrzcie, Stojałowski należał do partii rządowej.

Stojałowski: Socjaliści myślą, że, ponieważ we Francji jest jeden socjalista ministrem, to i oni zostaną ministrami.

Winkowski: Szkoda czasu na pańskie brednie. Zabrałeś narodowi 2 godziny swą gadaniną.

Kozakiewicz wspomina o „markach listowych“, za które Stojałowski wziął pieniądze, mianowicie 1000 zł.

Stojałowski: Nie panie, to moje pieniądze, uczciwie zapracowane (wesolość). Ja się nie sprzedałem.

Po „mowie“ Stojałowskiego, toczą się jeszcze dalsze „rozmówki“ nieoficjalne pomiędzy nim a posłami ludowymi i socjalistycznymi.

Stojałowski uskarża się na to, że mu w czasie jego przemówienia co chwila socjaliści przerywali.

Charakterystycznym jest, że posłowie polscy (także ludowi) otrzymali na dziś zaproszenia od Młodoczechów na *jour fixe* w czeskiej *Besedzie*, z wykluczeniem jednak p. Stojałowskiego. Na końcu posiedzenia socjalista p. Schrammel odpowiedział Stojałowskiemu na jego ataki, skierowane przeciw partii socjalistycznej. „Z takim człowiekiem — mówił — nie polemizuje się w parlamencie. Właściwym terenem dla rozpraw z nim jest sąd karny. Lud się już na nim poznał. Przyszłe wybory pokażą to dowodnie“.

Stosunki polsko-czeskie na Śląsku.

(Od innego korespondenta).

Wiedeń, 23 listopada. Na podniesienie zaśluzgują z wczorajszego obrad w Izbie, przemówienia pp. Hoffmana i Horzicy o stosunkach polsko-czeskich na Śląsku. P. Hoffman dowodził, że Polacy na Śląsku nie mogą żyć w dobrych stosunkach z Czechami, gdziekolwiek się zetkną, wynikają ostre zatargi. Mowca przypomina sobie, że pewnego razu przyszedł doń wójt gminy czeskiej, z prośbą o postaranie się, ażeby celem ukrócenia sporów czesko-polskich, założono tam lepiej... szkołę niemiecką.

W czeskim gimnazjum w Opawie dzieją się skandaliczne rzeczy, tak, że rząd musiał anulować świadectwa maturalne.

P. Horzica zadaje kłam twierdzeniom p. Hoffmana, zaznaczając, że na Śląsku na 48% Niemców są 4 gimnazja niemieckie, 4 szkoły realne i 4 seminaria nauczycielskie, a dla 52% Czechów — rząd niczego zrobić nie chce.

W Pradze panują podobne stosunki. Dla 44.000 Niemców istnieje 54 szkół niemieckich, a w Wiedniu dla 66.000 Czechów nie ma ani jednej czeskiej szkoły.

Hr. Clary system taki dalej popiera.

Z galerii parlamentu.

Po szeregu audyencji i konferencji — zapragnieniem oczekiwano wczoraj dalszego wyklarowania się sytuacji z hr. Clarym czy bez hr. Clary'ego.

Klub młodoczeski zamierza podobno od dziś rozpocząć obstrukcję, ale nie opartą na gwałcie, lecz w ramach regulaminu izbowego. Niektóre partie opozycyjne przyrzekły Czechom współdziałanie, w tej liczbie ludowej polsey. Koło polskie usiłuje wpłynąć na Czechów usmierzająco, ale nadaremnie, ztąd wnoszą, że polsko-czeski sojusz łada dzień będzie rozbity. Czesi liczą na 80 głosów (w klubie swoim mają 63 głosów).

Ponieważ na przeprowadzenie imiennego głosowania, potrzeba tylko 50 gł., a dla przeprowadzenia nagłości 40 gł., więc obstrukcja czeska jest zupełnie ze stanowiska technicznego możliwa.

W Izbie panował wczoraj ruch duży, w kuloarach i bufecie jeszcze większy. Ks. Stojałowski plół niestworzone rzeczy, a Niemcy urządzali sobie sport podpowiadania mu i podsuwania w ferworze oratorskim wyrażen niemieckich a nawet pojedynczych słów, gdyż b. proboszcz kulikowski nie włada dobrze językiem niemieckim.

Szajer bronił zawzięcie Stojałowskiego.

Nie brakło też innej sensacji. Dowiaduję się właśnie, że bezpośrednio po mowie Stojałowskiego — poseł Zabuda zgłosił oficjalnie wystąpienie z klubu Stojałowczyków i zawiadomił o tem telegraficznie niektóre dzienniki krajowe. Na zakończenie mała statystyczna notatka, której autorem nie jest jednak wasz korespondent, lecz p. Zeller.

Oto p. Zeller obliczył, że od otwarcia sesji wniesiono 313 interpelacyj, z których minister Wittek odpowiedział na 7, a minister Koerber na 3, pozostaje zatem 303 interpelacyj bez odpowiedzi.

P. Zeller zapytuje tedy, czy rząd nie udziela odpowiedzi dla tego, że członkowie gabinetu nie potrafią publicznie zabierać głosu, czy też dla tego, że prostru lekcyaży reprezentacyę ludów.

Pewnie i ta interpelacya — pozostanie bez odpowiedzi...

Sytuacya.

Wiedeń, 23 listopada. Klub czeski ogłasza oświadczenie, w którym ze względu na zajęcia na Morawie, potępia kategorycznie wszelkie bez wyjątku gwałty i upomina gorąco ludność, aby nie schodziła z drogi legalnej.

Wiedeń, 23 listopada. Komitet wykonawczy prawicy odbył wczoraj posiedzenie, na którym, jak słycać, zastanawiano się nad ogólnem politycznem położeniem w Austrii, a specjalnie zajmowano się sprawą kwotową.

Wiedeń, 23 listopada. W kuloarach rozeszła się wczoraj pogłoska, którą kolportowano ze strony czeskiej, że hr. Clary pod presyą Czechów ma prosić cesarza o dymisyę. Dotychczas brak jej potwierdzenia.

Według *N. W. Tagblattu* dymisy Clary'ego byłaby bezcelowa, gdyż Czesi po jego ustąpieniu postawiliby nowe żądania, a nawet już dziś pragną, aby wraz z hr. Clarym także dr. Kindinger, minister sprawiedliwości, ustąpił.

Do obstrukcyi przygotowują się tylko Młodoczesi z poł. Słowianami — zresztą rankor opozycyjny zmał.

O audyencji p. Funkego u cesarza donoszą jeszcze, że Funke miał się wyrazić, iż Niemcy nie będą czynili trudności rządowi, które jedynie grożą ze strony prawicy.

Cesarz na to odpowiedział, że wie o tem i że w kategoryczny sposób wypowiedział swoją opinię przedstawicielom prawicy.

Następnie monarcha zauważył, że zarówno Niemcy, jak Czesi oświadczają niby gotowość do porozumienia się, które przecież do skutku, niestety, przyjść jakoś nie może.

Wśród Młodoczechów panuje przygnębienie.

Ostateczne porozumienie w sprawie kwoty.

Budapeszt, 23 listopada. Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi, że wczoraj w południe odbyło się wspólne posiedzenie subkomitetów obu deputacyj kwotowych, na którym osiągnięto wreszcie porozumienie, co do kwoty w ten sposób, że udział Węgier wynosić ma 34,4, a udział Austrii 65,6 procent. O tym wyniku zawiadomiono natychmiast ministrów Szella, Clary'ego, Kniaziołuckiego i Lukacsa.

Budapeszt, 22 listopada. Porozumienie obu subkomitetów deputacyj kwotowych obejmuje następujące punkty:

1) Kwotę ustanawia się na lat 10, począwszy od 1 stycznia 1900 r. 2) Na czas trwania wspólności cłowej, dochody z cel, po potrąceniu kosztów administracyi, używane będą do pokrycia wydatków wspólnych. 3) Do pokrycia reszty wydatków wspólnych przyezynia się Austrija kwotą 65,6%, Węgry kwotą 34,4 proc.

Z dniem wejścia w życie niniejszej umowy traci moc obowiązująca art. XIV. z r. 1872 o *prae-cipuum*, przypadającym na pogranicze wojskowe.

Węgierska deputacya kwotowa odbyła wczoraj posiedzenie, na którym zatwierdziła umowę subkomitetów. Obecny na posiedzeniu prezydent ministrów Szell wyraził zadowolenie z dojścia do skutku umowy. Sprawozdanie deputacyi przed-

łożone będzie Sejmowi węgierskiemu na posiedzeniu dzisiejszem.

Audyencye.

Wiedeń, 23 listopada. Szereg audyencyj u cesarza zakończyły wczoraj posłuchania pp. Luegera, Bulata i Possego.

Lueger oświadczył, że partya jego będzie głosować za prowizoryum budżetowem, ale nie zmieni stanowiska w sprawie ugody z Węgrami.

W kwestyach ugodowych prowadzić będzie rzeczową opozycyę a nie obstrukcyę. Bulat oświadczył, że dalmatyńscy Kroaci są za prowizoryum budżetowem i ugodą.

„Słowo polskie“ w parlamencie.

Wiedeń, 23 listopada. Ogłoszony wczoraj przez *Słowo polskie* *interview* z wybitnym członkiem większości Koła polskiego, wywołał tu wśród członków Koła wprost niesłychane wzburzenie. Piśmo wasze wrywali sobie posłowie wczoraj z rąk do rąk. Klika szukała zawzięcie za tym, który udzielił informacji waszemu korespondentowi — ale nadaremnie.

W kuloarach i w Izbie, nawet wśród innych posłów, przez długi czas nie mówiono o niczem innem, jak o *Słowie polskim*.

Skrytobójcze morderstwo.

Stanisławów, 23 listopada. Oskarżony o skrytobójcze morderstwo na Hawrylciowie włościanin Dmytrasz, został uwolniony 11 głosami.

Przemysł, 23 listopada. Przed trybunałem sędziów przysięgłych odbyła się wczoraj rozprawa przeciw bogatemu handlarzowi zboża *Ladenowi*, oskarżonemu o oszustwo i zamierzono przekupstwo. Oskarżonego, którego bronił adw. dr. Grek ze Lwowa, uwolniono.

Wiedeń, 23 listopada. *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz nadał woźnemu sądowemu, Józefowi Góralowi w Myślenicach, przy sposobności jego przejścia w stan stałego spoczynku, srebrny krzyż zasługi.

KRONIKA.

Wydział Tow. dziennikarzy polskich uchwałił jednogłośnie na posiedzeniu dnia 21 bm. wyrazić listownie gorące podziękowanie kierownikowi ministerstwa skarbu drowi Kniaziołuckiemu za wniesienie i przeprowadzenie przedłożenia rządowego, usuwającego stempel dziennikarski, oraz Kołu polskiemu, na ręce prezesa J. E. Jaworskiego, za poparcie tego przedłożenia.

Pożar wybuchł wczoraj wieczorem w Żubrzy, wsi, położonej o dwie mile od Lwowa, poza Zieloną rogatką. Łuna pożaru szkarlatem okryła niebo od Stryjskiej rogatki po Łyczakowską i widoczną była w całym mieście. Na miejsce wypadku wyjechał natychmiast tren straży pożarnej i do późnej nocy nie powrócił. Jak niesły wieści, ofiarą pożaru padł dwór w Żubrzy. Wiesz ta należy do gminy miasta Lwowa i pozostaje w dzierżawie p. Stamfesta.

Kradzież na poczcie lwowskiej. Śledztwo policyjne w sprawie kradzieży w ambulansie pocztowym uwieńczone zostało wczoraj pomyslnym skutkiem. Posterunek żandarmeryi w Lubaczowie, zawiadomiony telegraficznie przez policyę lwowską, aresztował w wsi Łukawcu pod Cieszanowem ostatniego spółnika kradzieży byłego sługę pocztowego Piotra Złomkiewicza. Przyłapany przez żandarma w domu brata swego podał początkowo, iż posiada tylko 50 złr., które, zaoszczędziwszy sobie z zarobku, wziął na drogę. Przy rewizyi znalazł u niego żandarm 53 złr., osobno zaś owinięte w szmatkę 25 złr. schowanych w kieszeni kamizelki. Złomkiewicz odstawił do dyrekcji policyi we Lwowie, przyznał się do uczestnictwa w kradzieży, twierdzi jednak, iż nie posiada więcej gotówki. Po dokonanych podziale z łupu, otrzymał, jak powiada, około 40 dziesiątek i kilkanaście piątek, pieniądze te skradziono mu jednak podczas libacyi, gdy był pijanym.

Wyrok w sprawie Berischa Bartla, oskarżonego o zbrodnię oszustwa, zapadł wczoraj popołudniu. Przysięgli potwierdzili postawione im pytanie, wobec czego trybunał skazał obwiuzionego na trzy lata ciężkiego więzienia.

Nowe wagony ambulansowe zaczną w tych dniach kursować na liniach kolejowych galicyjskich. Nowość tę powitają z szczerem zadowoleniem przedewszystkiem urzędnicy pocztowi, pracujący w t. zw. ambulansach. Dotychczas pracę tę spełniać musieli wśród warunków dla służby i dla zdrowia możliwie najgorszych. Wagony pocztowe na większych liniach kolejowych składały się dotąd z dwóch wozów, bezpośrednio z sobą połączonych: jeden służył jako magazyn dla frachtów i t. zw. korespondencyi przejściowej (w workach), drugi przeznaczony był na właściwą kancelaryę, w której odbywała się manipulacya z sortowaniem i przerabianiem materiału. Wozy te miały obok wielu innych wad głównie tę stronę ujemną, że magazyny ich były za małe i nieraz w czasie gorętszym nie mogły pomieścić całego materiału przesyłek, skutkiem czego częste ich musiało niejednokrotnie czekać pociągu następnego i opóźniała się. Właściwe czas wagony manipulacyjne grzeszyły i niskością i brakiem wentylacyi i oświetlenia, słowem były jakby stworzone na to, aby urzędnikowi, zmuszonemu noc całą z wytężeniem pracować, ciężką służbę prostru utrudniać i zdrowie jego niszczyć do reszty.

Obecnie jest nadzieja, że przecież będzie lepiej. Mielśmy sposobność oglądać nowe wagony ambulansowe, przeznaczone dla Galicji. Jest ich na razie cztery, a zarówno rozmiarami i budową, jak urządzeniem wewnętrznem sprawiają wrażenie bardzo dodatnie. Długością przypominają wagony restauracyjne. Znacznie od dotychczasowych wyższe, mają wentylację wyborną, oświetlenie gazowe (dotąd świecono oliwą!), urządzenie i umeblowanie całe, we wszystkich szczegółach porządne, wygodne, a nie wytworne, słowem europejskie. Wóz taki toczy się prawie bez wstrząśnień, co zapobiega wysuwaniu się listów z odpowiednich „fachów“. Obszerny magazyn jest prawie dwa razy tak wielki i pojemny, jak w dawnych wozach i posiada do ewentualnego użytku dwoje drzwi w obu końcach. Wszystkie te ulepszenia i przysady przyczynią się niezawodnie do usunięcia rozmaitych nieprawidłowości, jakie dotychczas zdarzały się skutkiem właśnie owej ciasnoty i wadliwego urządzenia przy sortowaniu listów i przesyłek, powodując niejednokrotnie, że list się opóźnił lub przesyłka w niewłaściwą stronę była ekspedywana.

Jak wspomnieliśmy, sprowadzono na razie 4 takie nowe „ambulansy“, z tych dwa kursować będą na linii Kraków—Podwoleczyska, dwa zaś na linii Lwów—Ickany tam i z powrotem przy pociągach nocnych.

Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby galic. Dyrekcya poczt i telegrafów otrzymała czem rychlej do dyspozycji więcej takich wozów nowej konstrukcyi, dla obsłużenia wszystkich linii kolejowych w kraju.

W Związku naukowo-literackim (Rynek 9, II. p.) dnia 23 bm. 1) odczyt prof. dra G. Piotrowskiego „O monistycznej filozofii Haackla“. 2) Doroczne walne zgromadzenie członków. Początek o godzinie 8.

Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej (Lwów, ulica Czarnieckiego 1.) urządza wieczorek wokalnoklasyfikacyjny ku uczczeniu powstania listopadowego w niedzielę 26 listopada b. r.

Zmarli:
W Stryju: Jan Kiesell, emeryt. dyrektor salin, wysłużywszy lat 42, a przeżywszy 70.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 23 listopada.
Tendencya spokojna, nowe akcje tramwajowe lit. A. 221 lit. B. 216

Z powodu święta, giełdy w Berlinie, Frankfurcie i Hamburgu były wczoraj zamknięte.

Berlin, 22 listopada. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 232 50, Staatsbahny 141 40, Lombardy 32 — Austr. złota renta 100 90, Austr. srebrna renta 99 75, Węg. złota renta 100 25, Disconto Comandit 191 90, Laura 252 25, Borchner 258 75, Harpener 201 90, Kolej Ostpreussen 89 40, Kolej Mittelmeer 101 75, Kolej Meridional 135 30, Kolej Henry 119 70, Renta włoska 94 10, Południowa 31 90, Mławka —, Turki 1 8 50, Renta hiszp. —, Prywatne dyskonto —, Austr. renta papierowa —, Bustiehradery 310 50, Austr. banknoty 169 85, Alpiny —, Dewizy na Wiedeń (długie) 169 30, Dewizy na Wiedeń (krótkie) 169 20, na Paryż (krótkie) 80 50, na Amsterdam 168 10, na Londyn długie 20 31 i krótkie 20 42. Dość silne.

Budapeszt, 23 listopada. Wczorajsza giełda Austr. kred. 371 60 Węg. bank kred 374 25, Węg. bank eskontowy 252 60, Węg. bank hipoteczny 231 —, Węg. renta koronowa 95 50, Rimmuntalia 324 50, Węg. 4-proc. renta 116 75, Węg. bank dla przem. i handlu 95 40, Staatsbahny 246 50, Koleje uliczne 340 75, Kol. południowa 250 —, Węg. poz. premiowa 163 —, Austr. renta koronowa 99 75, Węg. renta koronowa 95 30, Elektr. kol. uliczne 156 50, Ganz & Co. 1650, Salgotarjauer 310 —, Austr. złota renta 117 25. Akcje elektr. 137 —.

Frankfurt, 22 listopada. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 232 70, Staatsbahny 141 40, Lombardy 32 —, Alpiny 279 —, Austriacka renta papierowa 99 30, Austr. srebrna renta 98 85, Austr. złota renta 98 90, Węgierska złota renta 98 — Unionbanki —, Akcje elektr. 145 40 Kolej półn.-zach. — Usposobienie silne.

Paryż, 23 listopada. Wczor. giełda Cred. foncier 725 —, 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. —, Grecka pożyczka 209 50, proc. hiszpańskie Extérieurs 67 25. Usposobienie silne.

Berlin, 22 listopada. Wczor. giełda wieczor. (Nachbörse) Kredyty 232 5, Staatsbahny 141 40 Lombardy 31 90, Rosyjskie banknoty (kasn) 216 45, Ros banknoty (alt.) —, Disconto Comandit 191 90. Usposobienie spokojne.

Hamburg, 22 listop. da. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 232 80 Lombardy 31 75, Staatsbahny 141 —, Austr. złota renta 98 50, Węgierska złota renta 98 —, Srebro 80 25 żądano —, placono. Srebrna renta 98 75, Włoskie 93 75. Losy z 60 r. 141 25. Usposobienie spokojne.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 23 listopada. Pszenica na kwiecień 1900 r. 8 05 do 8 06, żyto na kwiecień 6 52 do 6 53, owies na kwiecień 1900 r. 5 10 do 5 11, kukurydza na maj 1900 r. 4 94 do 4 95, rzepak na sierpień 1900 r. 11 80 do 11 90.

Wiedeń, 23 listopada. (Giełda zbożowa. Na wczorajszej giełdzie sprzedawano:

Pszenica na wiosnę 8 24 do 8 25, żyto na wiosnę 6 85 do 6 81, owies na wiosnę 5 44 do 5 45, kukurydza na maj czerwiec 5 23 do 5 22, rzepak na sierpień wrzesień 11 85 do 11 95.

Ceny spirytusu 19 60 do 19 80.

Wiedeń, 23 listopada. Cukier (tend. spokojna) 19 97. Nafta galic. niezmienniona. Spirytus niezmienniony 19 60 do 19 80.

Berlin, 23 listopada. Kursów wczoraj z powodu święta nie notowano.

Paryż, 23 listopada. Trzyproc. renta 100 40. Mąka 23 65.

Bydło. Sprawozdanie targowe ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie ul. Kopernika 1. 7.

Targ lwowski, 22 listopada 1899:

Za woły opasowe placono od 28—31 zł., a 100 kłgr. żywej wagi.

Cena mięsa w rzeźni: przednie od 46—48 ct., tyłne od 50—56 ct.

W DRUKARNI

„SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

nabyć można

Regulamin czynności i obrad Rad gminnych

Cena egzemplarza 10 centów.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 22 listopada 1899 r.

Ogólny dług państwa.

	placa	zadaje
Renta papierowa	99 80	99 80
Renta srebrna	99 50	99 70
Losy z roku 1854 po 250 zł. wk. 4%	168 50	169 —
„ „ „ 1860 po 500 zł. wa. 5%	136 —	1 6 8
„ „ „ 1860 po 100 zł. 5%	156 25	157 5
„ „ „ 1864 po 100 zł.	202 25	204 25

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% na 100 zł.	116 55	116 75
Renta wol. od pod. 4% na 200 kor.	99 85	100 —
Renta inwest. austr. 8 1/2% na 200 kor.	87 25	87 45

Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyksi. Albrechta na 100 zł. 4%	98 —	—
Kol. Cesarz. Rikizlety w siole wolne od podatku na 100 zł. 4%	115 75	116 75
Kol. Cesarz. Franciszka Josefa na 100 zł. 5%	123 —	123 70
Kol. Arcyksi. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku na 200 kor. 4%	97 80	98 —
Kol. Księża Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcje) 5%	210 70	211 80

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta na 800 zł. 5%	—	—
„ „ „ w siole na 200 zł. 5%	—	—
Kol. Bukowińskie okal. na 200 kor. 4%	96 —	96 50
Kol. gal. Karola Ludwika na 200, 100 zł. 4%	98 —	98 80
Kol. Lwowski czern.-jaskielki z r. 1894 na 200 kor. 4%	97 20	98 10

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta na 100 zł. 4%	116 80	116 80
„ „ „ w wal. kor. na 200 zł. 4%	85 30	85 0
„ „ „ kor. porop. 4 1/2% 100 z	99 —	99 80

Węg. bi. opr. regul. Cisy na 100 zł. 4 pr 137 — 138 —
poż. premiowa na 100 zł. 161 50 161 50
„ „ „ „ „ „ „ „ „ 160 — 160 50

Inne publiczne pożyczki.

Pol. kraj. Bukowiny z r. 1898 los. na 200 zł. kor. 4%	—	95 —
Bukowińskie obl. propinacyjne los. na 100 zł. 5%	102 —	102 50
Galic. poz. kraj. z r. 1878 na 100 zł. 0%	—	—
Galic. poz. kraj. z r. 1898 na 200 kor. 4%	93 75	94 25
Galic. oblig. propin. z roku 1889 na 100 zł. 4%	96 20	96 80
Pożyczka premiowa m. Wiednia z r. 1874	189 —	190 —
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1890 na 100 zł. 4%	92 50	93 —
Renta włoska na 100 kor. 4%	—	—
Pożyczka bułgarska z r. 1892 na 100 zł. 0%	103 50	104 20
Pożyczka serb. prem. na 100 frank. 2%	85 40	85 40
Tureckie obl. prem. kolej. na 400 fr.	5 45	5 85

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).

Austr. sakt. kred. niem. los. w 50 lat 4%	96 —	97 —
obl. pr. z r. 1880 1 1/2%	119 —	120 —
„ „ „ „ „ 1880 3%	117 25	118 —
Bukowiński sakt. kred. niem. los. 5%	138 75	140 50
„ „ „ „ „ los. 4%	95 —	95 40
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	—	110 —
„ „ „ „ „ los. 60 lat 4 1/2%	98 —	98 50
„ „ „ „ „ „ „ „ 60 lat na 200 kor. 4%	93 20	93 70
Gal. Tow. kred. niem. 4% los. 50 lat	92 —	92 25
„ „ „ „ „ 4% los. 41 lat	93 75	94 25
„ „ „ „ „ 4% stare	84 —	85 —
„ „ „ „ „ 4% na 200 kor.	92 —	92 35
Banku krajowego dla Galicji i Lodom. 4 1/2% 6 1/2 lat zwrotne	99 40	100 30
Banku krajow. los. 67 1/2 lat na 200 kor. 4%	95 —	96 —
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	100 —	100 50
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 4 1/2% lat na 200 kor. 4 1/2%	99 —	100 —
Banku krajowego oblig. komun. 4. em. 4 1/2% lat. na 200 kor. 4%	98 —	—
Banku krajow. obl. kol. los. na 200 kor. 4%	95 —	96 25
Austr. węgiersk. banku 40% lat los. 4%	99 75	100 05

Obligacje z prawem pierwszeństwa

Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	119 50	120 —
---------------------------------------	--------	-------

gal. Węg. kol. lok. 1870 na 200 zł. 6% 106 40 106 10
„ „ „ „ „ 1878 na 200 zł. 6% 105 40 106 10
„ „ „ „ „ 1887 na 200 zł. 4% 96 70 96 40

Akcyje banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	148 25	149 25
Banku handl. 500 zł.	1350 —	1395 —
Zakt. kred. dla handlu i przem. p. ul.	871 80	872 —
Węg. banku kredyty 200 zł.	874 75	875 75
Gal. austr. tow. esk. 500 zł.	720 —	724 —
Gal. banku hipot. 200 zł.	874 —	876 —
„ „ „ „ „ dla handlu i przem. 200 zł.	—	—
Banku dla kraj. koronowych 200 zł.	236 —	236 50
„ „ „ „ „ „ „ „ 400 zł.	908 —	910 —
„ „ „ „ „ „ „ „ 200 zł.	307 50	308 —
„ „ „ „ „ „ „ „ 100 zł.	111 —	111 50
„ „ „ „ „ „ „ „ 100 zł.	129 50	130 50

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Bankow. kol. lok. (ako. pierw.) 200 zł. (ako. sakt.) 200 zł	212 —	—
„ „ „ „ „ „ „ „ 1000 zł. mk.	116 —	—
Kolej półn.-cz. Ferd. 1000 zł. mk.	805 5 —	806 5 —
„ „ „ „ „ „ „ „ 200 zł.	281 75	282 75
„ „ „ „ „ „ „ „ 200 zł.	198 —	200 —
„ „ „ „ „ „ „ „ 200 zł. par uli	831 25	831 —
„ „ „ „ „ „ „ „ 200 par uli	70 75	70 25
Węgier. galicji. l. 200 zł.	209 —	210 —

Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

Galic. karpac. naft. towars. 500 kor.	800 —	810 —
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	278 25	276 75
Prakiego Tow. żelazn. przem. 200	12 0	12 4 —
Behodnicki 500 kor.	983 —	985 —
Tureckie sars. tytoniu. 500 fr. par. uli.	134 —	135 —
Trifal tow. kop. węgla 100 zł.	199 —	201 —

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Hastical) 5 zł.	6 50	7 —
Zakt. kred. dla h. i p. po 100 zł.	202 —	203 —
Chry 40 zł. mk.	63 —	64 —
Tow. seg. na Donau 100 zł. mk. 4%	155 —	162 —
Pożyczka m. Innsbruka 20 zł.	31 75	32 75
Losy m. Krakowa 20 zł.	29 —	30 —
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	25 —	26 —
„ „ „ „ „ 40 zł.	64 25	65 25
„ „ „ „ „ 40 zł. mk.	62 —	63 —
Czerw. kasyza austr. tow. 10 zł.	15 60	20 20
Czerw. kasyza węg. tow. 5 zł.	10 —	10 10
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	27 —	28 —
Palma 10 zł. mk.	85 —	86 —
Pożyczkom. Salzburg 20 zł.	29 —	30 —
„ „ „ „ „ 40 zł. mk.	4 40	5 —

Pożyczka m. Budapesztu 20 zł. mk. 4 1/2% 85 — 81 —
„ „ „ „ „ 100 zł. mk. 4 1/2% 172 — — —
„ „ „ „ „ 50 zł. 4% 76 — — —
Waldeteln 20 zł. mk. 85 — — —

Waluty.

Dukat cesarski	6 69 —	6 71 —
Austr. węg. 8 gold. złota moneta	—	—
20-frankówka	4 57 1/2	4 58 1/2
20-markówka	11 78	11 82
Rosyjski polimporyal	—	—
Niemieckie banknoty na 100 marek	59 02 1/2	59 12
Włoskie banknoty na 100 li. z	46 20	46 30
10 funtów sterlingów	120 46	120 90
litule (na 100 rs.)	127 1/2	128 —

Berlin, dnia 22 listopada:

Posn. listy zastawne 4 proc. Berya 6—11	101 90
„ „ „ „ „ 8 1/2 proc.	94 70
„ „ „ „ „ 8 proc. Berya A.	85 60
Posn. listy zastawne 4 proc.	100 90
„ „ „ „ „ 8 1/2 proc.	94 80
Posn. obligacje prow. 8 1/2 proc.	94 49
Table (100)	216 80
Austr. banknoty (100)	169 60
Listy zastawne Król. Polak. 4 1/2 proc.	98 80

Warszawa, dnia 22 listopada:

Listy kwidnac. Król. Polak. dnia	97 75
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	97 —
Kol. Pol. Prem. z roku 1804	306 —
„ „ „ „ „ 1808	270 50
Obl. prem. Banku wiedeńskiego	212 —
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duże	97 30
„ „ „ „ „ drobne	96 80
„ „ „ „ „ miasta Warszawy ser. VII.	98 75
„ „ „ „ „ 4 1/2 proc.	98 85

Petersburg, dnia 22 listopada:

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1884	298 3/4
„ „ „ „ „ z r. 1888	258 —
Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polak.	98 20
„ „ „ „ „ rosyjskie	97 50
„ „ „ „ „ kijowskie	97 50
„ „ „ „ „ wileńskie	98 1/2
„ „ „ „ „ charkowskie	98 1/2
„ „ „ „ „ chersońskie	100 —
„ „ „ „ „ bessarab.-tauryds.	99 50

64 Max Pemberton.

Kobieta z Kronsztadu.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Z angielskiego).

Istotnie, przed domem zatrzymał się powóz, ciągnięty przez dwa wspaniałe rumaki. Lokaj zeskoczył z koźła i mówił coś do pana, siedzącego w powozie, starca szepupłego i widocznie słabego, o rysach i wyglądzie arystokratycznym. Instykt mówił jej, że to musiał być ktoś z przyjaciół Pawła.

W tej chwili lokaj zastukał do drzwi na dole, a wkrótce potem posługacz domowy przyniósł w brudnych palcach kartę wizytową ks. Talmy.

— To nie dla pani — rzekł chłopak — to dla gentlemiana... Powiedziałem im, że jak wyszedł wczoraj, tak nie ma go jeszcze do dziś.

Marianę przeszedł dreszcz.

Książę Talma to opiekun i przyjaciel Pawła, na którego ten zawsze liczył najwięcej. On jedyny potrafiłby jej pomóc, odnaleźć Pawła. Czyżby z powodu nie

Przegląd pedagogiczny.

Teorya a praktyka.

— Mamo, czy zawsze trzeba mówić prawdę?

— Zawsze, mój Władziu. Kto mówi nieprawdę, ten kłamie, a kłamstwo, to brzydka wada. Ludzie nie wierzą człowiekowi, który okłamuje innych i nie szanują go.

Tak odpowiada matka i cieszy się w duszy dziecinnym pytaniem, które dobrze świadczy o myślącej duszy jej synka.

Za kilka dni jednakże zdarza się, że Władzio zabawił się dłużej, niż zwykle, ze swoimi rówieśnikami, a gdy wrócił do domu, już był zmęczony i nie chciało mu się wziąć do napisania zadania na dzień następny.

Więc do mamy:

— Mamusiu, ja nie będę miał jutro zadania! A pan nauczyciel taki wymagający! Co ja zrobię? Dostanę złą notę, albo nawet będę w klasie ukarany. Zadania do kolacji nie skończę, a potem już uczyć się nie mogę, bo ojeiec będzie się gniewał, jak się dowie, że dotąd nie napisałem, i t. d.

Władzio wymownie przedstawia swoje „nieszczęście” i wygląda ratunku, którego mu istotnie mama nie odmawia.

Nazajutrz idzie Władzio śmiało do szkoły z wyuczoną ustną wymówką, albo nieraz i z biletem, gdzie kochająca, najlepsza mamusia prosi o wytłumaczenie swego synka, „który z powodu silnego bólu głowy (lub innej chwilowej niedyspozycji) nie mógł wypracować zadania”...

Im więcej takich, lub podobnych przypadków zajdzie w życiu małego Władzia, tem łatwiej dziecinna jego duszyczka przyjdzie do wniosku, że albo to, co mama mówiła na jego pytanie o prawdzie i kłamstwie, nie obowiązuje naprawdę w życiu, albo, że manusia nie odpowiedziała mu dokładnie, gdyż pewnie czasem w niektórych razach kłamać wolno, n. p. gdy idzie o własny interes.

Te „niektóre razy” w epoce dzieciństwa wyobraża sobie mały Władzio przedewszystkiem w stosunku swoim do szkoły i w następstwie tego, choć nie uświadamia sobie w zupełności swego wniosku, czuje, przypuszcza... że szkoła, to jest coś takiego, wobec czego on przy pomocy mamusi musi się czasem bronić.

* * *

— Mateczko, co to znaczy: „Kochać bliźniego, jak siebie samego”?

— To znaczy, moje dziecko, życzyć mu tego, czego byś chciała dla siebie, a nie czynić nic takiego, coby tobie przykrość sprawiło.

— A kto to jest bliźni? — pyta dalej Zosia.

— Każdy człowiek.

Tak brzmi teorya. A praktyka? O — praktyka czasami inaczej.

Po jakimś czasie Zosia wraca ze szkoły troszkę zirytowana.

— Mamo, mnie pani nauczycielka posadziła w szkole koło jakiejś dziewczynki w podartych bucikach. Ja nie chcę, żeby ona koło mnie siedziała! Taka niegrzeczna! Powiedziałam jej, żeby się ode mnie odsunęła, bo jej nie chcę, a ona się rozplakała. A potem pani jeszcze się na mnie gniewała. Proszę pójść prosić, aby mię pani przesadziła.

I troskliwa mamusia czasem idzie prosić i czasem nawet wyprosi dla przereżanych, nie istniejących powodów, że jej córeczka dostanie się w „lepsze towarzystwo”, nie bacząc na to, że wielką i niepowetowaną szkodę wyrządza sercu i uczuciom swego dziecka tym postępkim, który pozwala małej Zosi myśleć, że jednak ta dziewczynka w podartych bucikach, to jest jakiś inny bliźni, któremu można zrobić przykrość aż do łez — i jeszcze się za to mamie poskarżyć.

* * *

Wychowanie domowe daje nam niezliczone przykłady takich rozdzwików między teoryą a praktyką, między słowem a czynem, zasadą a rzeczywistością.

Że rozdzwitek ten nie przechodzi bez echa i znaczy się wyraźnym śladem na młodocianej duszy dziecka, to pewna. W rozdzwiku tym leży najczęściej przyczyna tych trudności, jakie napotyka się w wychowaniu, w nim tkwi choć częściowe rozwiązanie smutnego pytania, dlaczego i skąd to podlegają dzieci tylu różnym wadom.

Co trzeba uczynić, aby usunąć ten rozdzwitek smutny, który sprowadza tak liczne, a tak nieoblizzone złe następstwa? Czy jest to w ogóle możliwe i na jakiej drodze?

Jeśli mamy zwalczyć ten rozdzwitek między teoryą a praktyką w wychowaniu trzeba szukać przede wszystkim jego przyczyny.

Przyczyna ta nie leży w złej woli wychowawców — bo i któżby chciał swoje dziecko źle wychować — ale w braku rozwagi, zastanowienia i czuwania nad własnym postępowaniem.

Często wobec faktów bardzo zawilich idzie wychowawca za pierwszym popędem, nie rozważy-

wszy przedtem, co większą a co mniejszą, co istotną a co tylko pozorną szkodę dziecku przynosi; często poświęca interes moralny dziecka, aby je uwolnić od chwilowej przykrości. W przykładach, które powyżej podałam, wobec nie napisanego zadania, matka rozważna powinna była stanowczo naprzód upomnieć Władzia za to, że wogóle czas przeznaczony na naukę zużył na zabawę, a dalej narazić go na słuszny gniew ojca i zniewolić później do napisania wypracowania, a nie pomagać w osłabianiu zaniedbanego obowiązku nieistniejącym powodem.

Pozornie wszystko odbyło się dobrze; Władzio ominął gniew ojca i karę w szkole, ale w głębi serca poniosło dziecko wielką szkodę: o duszę jego odbił się rozdzwitek między zasadą a rzeczywistością smutnym, zgubnym echem.

Człowiek dorosły czuwa nad postępowaniem swoim i rozważa każdy krok swój, zanim go uczyni. Wychowawcy muszą podnosić tę rozwagę i czujność, bo stać ona ma nie tylko na straży ich czynów własnych, ale i czynów oddanych im dzieci.

Czujność ta i rozwaga konieczne i tylko z ich pomocą można myśleć o usunięciu rozdzwiku między teoryą a praktyką w wychowaniu.

Aniela Wierzbicka.

Ze studiów psychometrycznych nad młodzieżą szkolną.

Co to jest psychometria?

Już od najdawniejszych czasów wysilali się filozofowie i przyrodnicy nad określeniem stosunku duszy do ciała, a kwestyą, która ich najbardziej zajmowała, było rozwiązanie pytania co do jej siedziby. Umieszczali ją więc w różnych miejscach ciała, najchętniej zaś w mózgu. Wielki filozof Descartes uczył, że mieszka ona w tym centrum naszego psychicznego życia, a nerwy, które się tam kończą, uświadamiają ją o wszystkim, co się wokoło niej dzieje i naodwrot przysyłają jej rozkazy, które skrupulatnie spełniały.

Wszystko to miało się dziać w ten sposób, że nerwy wyobrażano sobie fałszywie jako cienkie bardzo rurki, wypełnione pewnym płynem, który w chwili odebrania przez człowieka jakiegoś wrażenia poczynił falować, a fale te, jak fale w stawie po wrzuceniu doń kamienia, przenosząc się dalej i dalej dochodziły wreszcie do swego ujścia tj. do mózgu, a tam mieszka dusza, która z ich wielkości i kształtów wnioskuje o ich przyczynach.

Miał to być zatem rodzaj telegraficznego połączenia, jakby umówiony między duszą i nerwami.

Ten pogląd, dziś tak się fantastycznie nam przedstawiający, który polegał na zupełnej nieznamości budowy naszych nerwowych organów, utrzymywał się bardzo długo, a uczeni trudzili się tylko nad przeprowadzeniem duszy z jednego miejsca mózgu w drugi.

Z biegiem czasu postępy w anatomii i fizjologii sprawiły, że zarzucono wiarę w Descartesowskie telegraficzne połączenie duszy ze światem zewnętrznym, a pozwalając jej jeszcze nadal mieszkać w mózgu, zajęto się określeniem jego czynności, przyczem podzielono go na niezliczoną ilość części, którym przyznawano pewne specjalne czynności. Tak powstała nauka zwana frenologią, a założycielem jej był Gall.

Litość, pobożność, kłamstwo itd. miały wyznaczone w mózgu specjalne okolice na mieszkanie, a rozrost jednej z nich nad drugie wskazywał, według frenologów, na przewagę tej lub owej właściwości człowieka. Gdy np. ta część mózgu, której przypisano umiejscowienie litości bardziej była rozwinięta niż inne, człowiek, u którego to zaszło, miał się odznaczać przede wszystkim litością. W rozumowaniach swych poszli frenologowie dalej i z zewnętrznego kształtu głowy wnioskowali, która część mózgu silniej się rozwinęła i jakimi stąd zaletami, lub wadami odznacza się jej właściciel.

Dla braku jednakowoż naukowych podstaw nauka ta szybko zbankrutowała, zwłaszcza, gdy w pierwszych dziesiątkach bieżącego stulecia zaczęła się rozpowszechniać we Francji wiwisekya tj. sekcya żywych zwierząt w celach doświadczeń fizjologicznych podejmowana.

Nauka wstąpiła na nowe właściwe jej tory, zarzucono nieproduktywne dociekania nad znalezieniem siedziby duszy, a zaczęto badać w sposób naukowy własności mózgu i sferę działania poszczególnych jej okolic.

Spostrzeżono n. p., że drażnienie pewnej okolicy mózgu prądem elektrycznym, wywołuje stale skurcz łapki przedniej zwierzęcia, któremu dla celów doświadczalnych odsłonięto mózg. Tę więc okolicę mózgu oznaczono, jako centrum dla ruchów odnóży przednich. Postępując w ten sposób dalej, oznaczono działanie, a raczej przeznaczenie wielu okolic mózgu, a nauka ta, jakkolwiek bardzo jeszcze młoda, może się dzisiaj poszczycić bardzo pięknymi wynikami, które nie są już narzucane na żywot jednodniowy, bo są oparte na zmianach doświadczeniach i ścisłych naukowych podstawach.

Ponieważ jednakowoż charakter przebiegu czynności kory mózgowej, tylko u zwierząt, do tych badań specjalnie operowanych, mógł być śledzony, temi zatem zdobyciami nie rozwiązano kwestyi, ja-

kie u człowieka zachodzą zjawiska podczas różnych czynności jego mózgu.

Poczęto więc szukać jakiejś drogi, która dawałaby możliwość rozwiązania i tej zagadki, a niespokojny umysł ludzki nie spoczął, aż do chwili, w której natrafił na sposób doświadczalnego zbadania rzeczy, dla niego dotychczas niedostępnych.

Podpatrując różne objawy życiowe, spostrzegł, że te nie zawsze nabywają się w jednakowy sposób, że jest zatem coś, co je zmienia i daje specjalny przebieg.

Spostrzeżono n. p. za pomocą specjalnych do tego celu skonstruowanych przyrządów, że ciepota ciała nie jest zawsze jednakowa, że ciśnienie krwi zmienia się pod wpływem pewnych przyczyn, że wrażenia zmysłowe nie zawsze w jednakową przyjmują intensywnością i raz więcej, raz mniej trafiają określanie ich siłę i charakter, a nawet w pewnych wypadkach na podniety dawniej dostatecznie silne, ażeby mogły być odczute, nie zwracamy wcale uwagi i odwrotnie, że pewnym wyobrażeniem np. liter, figur lub liczb towarzyszą pewne niedostrzegalne, a przyrządami dające się rejestrować ruchy, właściwe tym, których używamy przy pisaniu itd. itd.

Zwrócono pilniejszą uwagę na fakt, że w pewnych razach, bez widocznej przyczyny, jesteśmy bardziej usposobieni do pracy umysłowej, że ilość jej pokonania stoi w ścisłej łączności z ilością wykonanej w tym samym czasie pewnej pracy fizycznej, że raz w tej samej pracy umysłowej popełniamy więcej błędów, raz mniej, że czujemy doskonale, kiedy należy powiedzieć „dosyć” i odpocząć po pracy, kiedy ten odpoczynek będzie intensywniejszy, że mierny sen nas zawsze pokrzepia, a długi osłabia i rozleniwia, że tuż po zaśnięciu budzimy się rządziej, a po trzech lub czterech godzinach snu bardzo często i to za najmniejszym szelustem, że napoje gorące podniecają chwilowo naszą energię, ażeby ją następnie osłabić itd. itd.

Krótko tedy powiedziawszy, spostrzeżono, że wszystko co się dzieje w naturze, dzieje się według stałych praw i reguł, skreślonych miarą i liczbą.

Znalezienie zaś tej łączności, zachodzącej pomiędzy naszymi psychicznymi stanami, a objawami fizycznymi, dało możliwość dokładnego ich określenia i zbadania przyczyny dodatnio lub ujemnie działających na ich przebieg.

Poczęto więc mierzyć nie duszę, ale jej czynności temi fizycznymi zmianami, które stale w pewnych wypadkach wywołuje. Tak powstała psychometria, stwierdzająca w całej rozciągłości zdanie greckiego mędrca, iż „istotą wszechrzeczy jest liczba”.

W liczbę tedy ujęto naszą zdolność pracy umysłowej w różnych stadiach życia, w liczbę naszą wrażliwość na podniety zmysłowe, w liczbę czas potrzebnego odpoczynku, w liczbę ilość pracy, którą w danej chwili wykonać jesteśmy w stanie, liczbą określoną szybkość naszych myśli, liczbą wahań siły naszego umysłu, a nieczem nienasycony duch ludzki nie spoczął po tych tryumfach, lecz idzie dalej i dalej z gorączkowym pospiechem i zdiera coraz bardziej zasłonę z tego *sanctissimum*, któremu na imię: „człowiek”.

Bolesław Błażek.

Rozmaitości.

Pedagog z Ciemnogrodu. W kraju czytamy:

Dyrektor gimnazjum w Sumach — według doniesienia — miał mowę do uczniów VIII. klasy, oświadczając im, że ministerstwo oświaty w pewnej mierze wkłada odpowiedzialność moralną za zaburzenia studenckie na władze gimnazjalne, które nie umiały wyrobić w młodzieży właściwego poglądu na jej obowiązki w uniwersytecie i instytucjach. Na przyszłość kierownicy średnich zakładów naukowych mają starać się o przygotowanie młodzieży do przyszłych jej obowiązków, stosując do tego szereg środków odpowiednich. Między innymi uczniowie klas najwyższych powinni wiedzieć, że nie wszyscy będą mieli prawo wstępu do wyższych zakładów naukowych: tracą mianowicie to prawo ci, których trzy razy zapiszą do czarnej księgi. Kończący szkoły średnie będą poddani najsurowszemu nadzorowi i wymagać się od nich będzie więcej niż od uczniów klas innych: najmniejszy objaw krytykowania władzy, pociągnie za sobą wydalenie ucznia z gimnazjum, lub co najmniej zapisanie go do czarnej księgi. Dyrektor gimnazjum wyraził się niechętnie o wspieraniu uczniów, gdyż „z pomocy najeździej korzysta młodzież, należąca do stanów nieuprzywilejowanych. W gimnazjum młodzież tej kategorii najczęściej zajmuje stanowisko opozycyjne względem władzy i wywołuje ferment. Dlatego też — kończył dyrektor — gimnazya powinny być dostępne tylko dla szlachty i stanów uprzywilejowanych”.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.